

## Dziesięć lat po sukcesie

### SLD - OECD

**Z prof. Grzegorzem W. Kołodko z Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im.  
Leona Koźmińskiego w Warszawie, b. wicepremierem, ministrem finansów,  
rozmawia Czesław Rychlewski**

*Dokładnie przed dziesięciu laty Polska została przyjęta do prestiżowej Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Pamiętam, że był Pan z tego wówczas bardzo zadowolony.*

- Myślę, że nie tylko ja. Było to zwieńczeniem trudnego, ważnego i owocnego etapu reform strukturalnych, budowy instytucji i sensownej liberalizacji naszej gospodarki z równoczesną troską o w miarę sprawiedliwy podział coraz bardziej obfitych owoców wzrostu gospodarczego. Pamiętajmy, że reformy strukturalne, które koordynowałem w ramach Strategii dla Polski w latach 1994-97, były bardzo dobrze odbierane przez szerokie rzesze społeczeństwa. Bezrobocie bowiem spadło o ponad 1 mln osób, produkt krajowy brutto w ciągu czterech lat skoczył w górę realnie o 28 proc., co przekładało się na coraz lepsze warunki życia polskich rodzin i coraz wyższą konkurencyjność gospodarki. Wtedy na horyzoncie widać już było Unię Europejską. Uznano, że Polska w zasadzie jest już dojrzałą gospodarkę rynkową.

*Wiele jednak zostało jeszcze do zrobienia.*

- Wykonano tę pracę w następnych latach, choć z różnym skutkiem. Nasze parcie do przodu powstrzymane zostało w latach 1998-2001, kiedy to rząd AWS-UW bez sensu przechłodził polską gospodarkę i wyhamował wiele prorozwojowych reform. Spowodowało to zejście z tempa wzrostu PKB ponad 7 proc. na początku roku 1997 do marnego 0,2 proc. w końcu roku 2001. Polski prymitywny, naiwny neoliberalizm końca lat dziewięćdziesiątych doprowadził do stagnacji. Zapłaciliśmy za to wielką cenę, bo bezrobocie ponownie wzrosło o 1 mln osób.

*Co nam daje, oprócz prestiżu, członkostwo w OECD?*

- Jest to instytucja, która nie daje i nie pożycza żadnych pieniędzy. Zwraca natomiast uwagę, doradza, odradza, wskazuje. Wielką wagę przywiązuje do przejrzystości i zwartości regulacji oraz dobrego oddziaływania na klimat inwestycyjny i optymizm przedsiębiorców. Dzięki członkostwu

w OECD do Polski zaczęły płynąć wartkim strumieniem bezpośrednie inwestycje zagraniczne, które sprzyjają tworzeniu nowych mocy wytwórczych oraz bardziej wydajnych i lepiej opłacanych miejsc pracy. Nie jest to kapitał spekulacyjny, który żeruje na zróżnicowaniu stóp procentowych i wahaniami kursów walutowych, na co przyzwala nieustannie Narodowy Bank Polski.

*Innymi słowy, po przyjęciu do OECD Polska była traktowana jako partner bardziej dojrzały, wiarygodny i przewidywalny.*

- Tak. Nasze notowania na rynkach kredytowych i finansowych poszły w górę, co przełożyło się na warunki funkcjonowania polskich przedsiębiorstw i życia polskich rodzin oraz na potaniecie kredytów, które musieliśmy zaciągać na obsługę zadłużenia zagranicznego. Dzięki temu mogłem podjąć dzieło obniżania podatków. Proszę pamiętać, że jedyną formacją, która istotnie zmniejszyła podatki w Polsce, był Sojusz Lewicy Demokratycznej. Najpierw podatek od firm został zmniejszony z 40 proc. do 32 proc. Rząd pana Buzka odjął od tego zaledwie 4 pkt. proc. A w latach 2002-2003 zaproponowałem - i przeprowadziliśmy to skutecznie - zejście z podatkiem CIT do 19 proc. Obecnie Polska ma jeden z najniższych na świecie podatków dochodowych od firm. Wracając zaś do OECD, dla mnie wstąpienie do tej organizacji nie było celem, tylko środkiem do szybkiego, zrównoważonego rozwoju gospodarczego w interesie społeczeństwa i przedsiębiorców.

*Dziękuję za rozmowę.*